

Jesteśmy powołani do tego, aby błogosławić

Bóg nie chce, aby żaden człowiek, nikt z ludzi potępił się. **Bóg chce, aby każdy się zbawił.** Każdy. Dlatego tak ważne jest to, abyśmy modlili się za tych, którzy nas przeklinają. Ofiarowywali Msze św. za nich. Prosilili Boga, wstawiali się o Boże miłosierdzie i błogosławieństwo. Wtedy Bóg rzeczywiście da nam wszystko. **My jesteśmy naprawdę powołani do tego, aby błogosławić.** Całkowicie i wszystkich. Słowo Boże mówi o tym bardzo wyraźnie: że odziedziczyliśmy dar błogosławienia. Bóg nieustannie błogosławi – złych i dobrych. Zsyła ten sam deszcz na sprawiedliwych i niesprawiedliwych. To słońce wstaje każdego dnia nad wszystkimi, nad dobrymi i nad złymi. **Dla Boga nie ma lepszych i gorszych, On wszystkich kocha i błogosławi.** I chce abyśmy byli tak doskonali jak On. Jezus o tym mówi – mamy być tak doskonali jak Ojciec w niebie. Doskonali w czym? W kochaniu drugiego człowieka i w błogosławieniu mu. Nie możemy żadnej różnicy robić pomiędzy tzw. dobrymi i tzw. złymi. Wszystkich ludzi kochamy tak samo i tak samo błogosławimy. W związku z tym jest niesłuchanie ważne, aby moje serce, moje oczy, moja psychika, uczucia, emocje, moja wola – były nastawione na błogosławienie nieustannie każdego i wszystkich. Mówiliśmy o tym, że bardzo ważne jest abyśmy prosili Boga o dar błogosławiących oczu. Oczu, które nie odrzucają, w których nie ma osądu, nie ma krytyki, nie ma twardości. To mają być oczy, które błogosławią. Oczy, przez które czułość Boga może przepływać i dotykać każdego, na kogo spojrzemy. Oczy mają połączenie z sercem. W związku z tym, to co jest w sercu – wychodzi na zewnątrz. Jeśli więc my żyjemy w lęku i strachu przed drugim człowiekiem, boimy się odrzucenia drugiego człowieka, to też to będzie widać w naszych oczach. Będziemy stwarzać wokół siebie aurę pewnej niedostępności, pewnej wrogości, pewnej twardości. I ciężko będzie Panu Bogu przez nas się przebić z miłością do drugiego człowieka. Dlatego warto prosić Pana Boga o dar przede wszystkim błogosławiącego serca, a potem oczu. Można na przykład umówić się z Matką Bożą, że każdego dnia będę

oddawać Ci Maryjo moje oczy i moje serce, abyś przeze mnie kochała i przeze mnie patrzyła na każdego człowieka, którego spotkam dzisiejszego dnia. Można się z Matką Bożą umówić tak: oddaję Ci Maryjo moje oczy i na kogo nie spojrzę dzisiaj to Ci go oddaję i błogosławię.

Błogosławieństwo kapłanów jest największym błogosławieństwem na ziemi

Matka Boża w wielu miejscach, w wielu objawieniach mówi o tym, że **gdyby kapłani wiedzieli jaką mają moc błogosławieństwa – błogosławiliby nieustannie wszystkich.** Gdyby znali moc błogosławieństwa, która przechodzi przez nich na ludzi. Matka Boża w Medjugorje na przykład mówi o tym, że Jej błogosławieństwo jest błogosławieństwem matki nad swoimi dziećmi, natomiast ma się nijak do mocy błogosławieństwa kapłańskiego. Ponieważ **przez ręce kapłana błogosławi sam Bóg w Trójcy Świętej Jedyny.** To już nie są moje ręce, to już są ręce Boga. Ręce Ojca i Syna i Ducha Świętego. W momencie święceń kapłańskich zostały one namaszczone do przekazywania całej mocy Boga. Dlatego nie bójmy się prosić księży o to, żeby położyli – przy różnych okazjach – chociaż na chwilę, ręce na mojej głowie, na moim ramieniu, ale szczególnie na głowie, ponieważ wszelka moc inicjująca przechodzi przez głowę: święcenia kapłańskie, biskupie – to jest gest inicjujący, gest rytualny – położenia ręki na głowie. **Przez ten gest położenia ręki na głowie przychodzi namaszczenie, przychodzi moc Ducha Świętego.** I tutaj też pewna uwaga, żeby nie dać sobie kłaść ręki na głowie osobom świeckim, kogoś kogo nie znam, nawet jeśli jest on z grupy modlitewnej. Na ramieniu, gdziekolwiek indziej, ale nie na głowie, ponieważ jest to gest inicjujący, gest namaszczenia, gest przeznaczenia do czegoś. Na głowę powinni nakładać ręce tylko i wyłącznie kapłani. W związku z tym szukajmy dłoni kapłanów, prosimy o błogosławieństwo. To nie musi być żadna wielka, długa, wielominutowa modlitwa błogosławieństwa. Wystarczy, że kapłan tylko położy rękę na głowę i pobłogosławi. I możemy być pewni, że to naprawdę jest tak, jakby Bóg położył mi Swoją dłoń na

mojej głowie czyli na całym moim życiu, na całej historii mojego życia. Na wszystkim tym, co będę przeżywał lub przeżywałem dzisiaj w ciągu dnia. (ks. D. Chmielewski)

Rozmyślałam nad tym, kiedy mój słodki Jezus, aby dać początek swojej bolesnej Męce, chciał pójść do swojej Mamy, żeby poprosić Ją o błogosławieństwo. I błogosławiony Jezus powiedział do mnie: *„Córko moja, jak wiele mówi ta tajemnica! Chciałem pójść i poprosić moją kochaną Mamę o błogosławieństwo, aby dać Jej sposobność, by Ona także poprosiła Mnie o moje błogosławieństwo. Zbyt wiele było boleści, jakie miała przejść i słuszne było, żeby moje błogosławieństwo Ją wzmocniło. Jest to w moim zwyczaju, że kiedy chcę dać, proszę. I moja Mama zrozumiała Mnie od razu, tak bardzo, że nie pobłogosławiła Mnie, dopóki nie poprosiła Mnie o moje błogosławieństwo. I po tym, jak została przeze Mnie pobłogosławiona, pobłogosławiła także i Mnie. Ale to nie wszystko. Aby stworzyć Wszechświat, wypowiedziałem «Fiat» i tylko jednym «Fiat» uporządkowałem i upiększyłem niebo i ziemię. Stwarzając człowieka, moje wszechmocne Tchnienie napełniło go życiem. Rozpoczynając moją Mękę, moim wszechmocnym i twórczym słowem, chciałem pobłogosławić moją Mamę, ale nie tylko Ją błogosławiłem. W mojej Mamie widziałem wszystkie stworzenia. Ona była Tą, która miała pierwszeństwo we wszystkim i w Niej błogosławiłem wszystkich i każdego. A co więcej, błogosławiłem każdą myśl, czyn, słowo, itp., błogosławiłem każdą rzecz, jaka miała służyć stworzeniu. I tak jak wtedy, gdy mój wszechmocny «Fiat» stworzył słońce, a to słońce, nie tracąc swojego światła ani ciepła, służy wszystkim i każdemu śmiertelnikowi, czyniąc swój obieg, w ten sam sposób moje twórcze słowo, błogosławiąc, pozostawało w ruchu, nieustannie błogosławiąc. I nigdy nie przestanie błogosławić, tak jak słońce nigdy nie przestanie dawać swojego światła wszystkim stworzeniom. Ale to jeszcze nie wszystko. Moim błogosławieństwem chciałem odnowić wartość dzieła Stworzenia. Chciałem wezwać mojego Niebieskiego Ojca, aby odnowił swoje błogosławieństwo i przekazał Moc stworzeniu. Chciałem pobłogosławić*

stworzenie w imieniu moim i Ducha Świętego, aby przekazać mu Mądrość i Miłość, i tym samym odnowić jego pamięć, umysł i wolę, przywracając mu władzę nad wszystkim. Wiedz jednak, że dając, chcę otrzymać. Moja droga Mama to rozumiała i natychmiast Mnie pobłogosławiła, nie tylko od siebie, lecz także w imieniu wszystkich.

Och, gdyby wszyscy mogli zobaczyć to moje błogosławieństwo, poczuliby je w wodzie, którą piją, w ogniu, który ich ogrzewa, w jedzeniu, które spożywają, w bólu, który ich dotyka, w jękach przy modlitwie, w wyrzutach sumienia, w porzuceniu przez stworzenia... We wszystkim usłyszeli by moje twórcze słowo, które mówi do nich (ale niestety nie jest ono słyszane): «Błogosławię cię w imię Ojca, moje, czyli Syna i Ducha Świętego. Błogosławię cię, aby ci pomóc, błogosławię cię, aby cię chronić, aby ci wybaczyć, pocieszyć. Błogosławię cię, abyś stał się świętym.» I stworzenie powtarzałoby echem moje błogosławieństwa, błogosławiąc Mnie również we wszystkim. Są to skutki mojego błogosławieństwa, tak więc mój Kościół, pouczony przez Mnie, powtarza za Mną we wszystkich prawie okolicznościach, w udzielaniu Sakramentów i w innych rzeczach, udzielając swojego błogosławieństwa". (Z pism Służebnicy Bożej Luziy Piccarrey)

Wszelkie błogosławieństwo pochodzi od Boga.

On, jedyny dobry napełnił swoje stworzenia błogosławieństwem i nieustannie udziela go na znak miłosierdzia. Bóg pozwolił, aby ludzie obdarowywali w Jego imieniu innych ludzi Boskimi błogosławieństwami. Błogosławieństwo sięga swoimi korzeniami do *Starego Testamentu*. W całej historii zbawienia Bóg błogosławił ludziom – od stworzenia: *Stworzył więc Bóg człowieka na swój obraz, na obraz Boży go stworzył: stworzył mężczyznę i niewiastę. Po czym Bóg im błogosławił, mówiąc do nich: Bądźcie płodni i rozmnażajcie się, abyście zaludnili ziemię i uczynili ją sobie poddaną* (Rdz 1, 27 – 28); aż do powtórnego przyjścia: *Błogosławieni, którzy są wezwani na ucztę Godów Baranka! I mówi im: To są prawdziwe słowa Boże* (Ap 19, 9).

Błogosławieństwo wypraszone jest od Boga, który jest źródłem siły, pomnożenia życia. Sam Bóg jest wypełniającym prośbę. Paweł Apostoł zapowiada Rzymianom: *Przybywając do was, przyjdę z pełnią błogosławieństwa Chrystusa* (Rz 15, 29).

Błogosławieństwo zawsze wiąże się ze szczególną opieką i łaską dla tych, którzy go dostępują. Dobrze jest, kiedy wierni świeccy, także poza Mszą Świętą, proszą kapłana o błogosławieństwo, np. wyruszając w podróż, czy choćby przy jakimś spotkaniu. Dobrze jest, gdy rodzice błogosławią swoje dzieci, kiedy rano wychodzą do szkoły, czy w innych okolicznościach, czyniąc na ich czole znak krzyża. Kiedy Bóg błogosławi osobiście albo za pośrednictwem innych osób, zawsze obiecwana jest pomoc Pana, głoszona Jego łaska i Jego wierność zawartemu przymierz. Bóg błogosławiąc, udziela swej dobroci albo ją zapowiada. Kapłan błogosławiąc, używa swoich ust, swojej ręki Chrystusowi błogosławiącemu zgromadzonych ludzi. Pan sam chce wszystkim błogosławić. Kapłan błogosławiąc, kreśli znak krzyża. Gest krzyża przypomina nam ofiarę krzyżową. **Błogosławieństwo jest udzielone w imię Trójcy** – jest to błogosławieństwo Ojca, który dał nam swego Syna; błogosławieństwo Syna, który umarł na krzyżu i którego ofiarę właśnie złożyliśmy; błogosławieństwo Ducha Świętego, który utrzymuje w nas życie Boże.

Na słowa błogosławieństwa odpowiadamy: Amen – na znak wiary i wdzięczności. Błogosławieństwo jest darem. To ostatni dar przygotowany dla uczestniczących we Mszy Świętej. Bóg hojnie nas ubogacił. Mamy ten dar nieść innym ludziom poza kościołem. Mamy tę świadomość, że kto otrzymał błogosławieństwo od Boga, ten jest błogosławiony. Mam tam być człowiekiem błogosławieństwa. (o. A. Hrabia OCD)

Asystent kościelny: ks. Przemysław Filipkiewicz

Teksty przygotowała D.B.

Kontakt: cp.cichy.przyjaciel@gmail.com

Zapraszamy do tworzenia i rozpowszechniania CP

Cichy Przyjaciel Nr 128

Bezpłatne pismo katolickie

Żarliwością rozпалиłem się o chwałę Pana Boga

Boże błogosławieństwo



„I mówił znowu Pan do Mojżesza tymi słowami: «Powiedz Aaronowi i jego synom: tak oto macie błogosławić Izraelitom. Powiecie im: *Niech cię Pan błogosławi i strzeże. Niech Pan rozpromieni oblicze swe nad tobą, niech cię obdarzy swą łaską. Niech zwróci ku tobie oblicze swoje i niech cię obdarzy pokojem. Tak będą wzywać imienia mojego nad Izraelitami, a Ja im będę błogosławił*»". (Lb 6, 22-27)

„**Niech będzie błogosławiony Bóg, Ojciec naszego Pana Jezusa Chrystusa! On udzielił nam z wyżyn niebieskich wszelkiego błogosławieństwa duchowego w Chrystusie. On wybrał nas w Nim przed stworzeniem świata, abyśmy byli przed Nim święci i nieskalani w miłości. On przeznaczył nas, abyśmy się stali Jego przybranymi dziećmi przez Jezusa Chrystusa**” (Ef 1, 3-5)